„Jak przebiega formacja w Waszej Prowincji, od Duszpasterstwa Powołań do Formacji Ciągłej – radości i wyzwania, którym trzeba stawić czoła”.

Jestem tutaj i przemawiam jako prefekt seminarzystów w Wyższym Seminarium Duchownym Polskiej Prowincji MSF, w Kazimierzu Biskupim (czyli w miejscu, które w niektórych krajach nazywane jest scholastykatem). Pełnię tę funkcję trzeci rok. Wcześniej pracowałem w duszpasterstwie parafialnym poza granicami Polski - w Niemczech i w Norwegii.
To co powiem o formacji w naszej polskiej Prowincji, powiem na podstawie mojej niedługiej działalności jako prefekta seminarzystów oraz na podstawie tego, co widzę i słyszę od moich współbraci, innych formatorów.
Będę też odnosił się do dokumentu Konferencji Episkopatu Polski „*Ratio Institutionis Sacerdotalis pro Polonia. Droga formacji prezbiterów w Polsce*” z 2021 roku [dalej w tekście mojego wystąpienia będę używał skrótowej nazwy *Ratio pro Polonia* , a w opisach cytatów z tego dokumentu *RISpP*]. Dokument ten jest przystosowaniem watykańskiego „*Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis*” z 2016 roku, do warunków Kościoła w Polsce.
Zastosowany w tekście mojego wystąpienia czarny kolor czcionki to mój własny tekst, natomiast **kolor zielony to cytaty z *Ratio pro Polonia***.

Najpierw **w części A** przedstawię najistotniejsze informacje o poszczególnych etapach formacji w polskiej Prowincji MSF, o miejscach, w których te etapy się odbywają i o osobach, które są za nie odpowiedzialne,
a następnie **w części B** omówię kilka najważniejszych zagadnień związanych ze wspomnianymi w tytule wystąpienia „radościami i wyzwaniami, którym trzeba stawić czoła”.

Ponieważ przygotowany przeze mnie tekst wystąpienia okazuje się zbyt długi do przedstawienia go w wyznaczonych ramach czasowych, pewne części tego tekstu pozostawię do własnej lektury, tj. *zapisane pochyłą czcionką niektóre cytaty z „Ratio pro Polonia” oraz cały punkt 3 i częściowo punkty 6 i 7*, a odczytam tylko to co zapisane czcionką zwykłą.

Część A.
Etapy formacji w polskiej Prowincji MSF, jej miejsca i osoby odpowiedzialne.

I.
Pierwszym etapem, powiedziałbym „przedpoczątkowym”, są wszelkie **środowiska, w których żyjemy i działamy jako MSF** oraz **wszelkie wydarzenia, które organizujemy i w których uczestniczymy** – wszystko to, co tworzy atmosferę i grunt do budzenia się przyszłych powołań. Jest to wszelka praca z rodzinami, z dziećmi i młodzieżą. Dzieje się to:
– w parafiach prowadzonych przez nas, w Polsce i za granicą; w tym jest katechizacja w szkołach i praca ze wspólnotami parafialnymi;
– na przeróżnych rekolekcjach, zarówno w naszych własnych domach rekolekcyjnych (Bąblin, Górka Klasztorna, Kazimierz Biskupi, Szczytnik, Ciechocinek), jak i w innych miejscach poza naszymi klasztorami; rekolekcje te są prowadzone przez naszych rekolekcjonistów MSF działających w danych domach (jest to ich praca stała) oraz przez innych księży MSF (prowadzących rekolekcje okazyjnie) ;
– na misjach i rekolekcjach prowadzonych przez Ekipę rekolekcyjną w wielu parafiach polskich i zagranicznych; szefem ekipy jest ks. Bogusław Jaworowski MSF i ma on kilku stałych współpracowników;
– na różnych akcjach duszpasterskich organizowanych i prowadzonych przez naszych współbraci MSF, zarówno w naszych domach jak i w innych miejscach; są to np. piesze pielgrzymki, Dni Młodości w Górce Klasztornej, młodzieżowy Projekt Kostka w Złotowie, i inne; w to zaangażowani są różni, szczególnie młodzi księża i bracia MSF;
– działalność internetowa (np. kanały YouTube’owe) – również tu zaangażowani są różni księża i bracia MSF, młodsi i starsi.

Choć nie należymy do największych kongregacji zakonnych w Polsce, jesteśmy przez wielu naszych rodaków rozpoznawani, i w wielu środowiskach wpływamy na formę życia, wiary i religijności rodzin i młodzieży, przygotowując tym samym środowisko, w którym znajdą się tacy młodzi ludzie, którzy dosłyszą głos Bożego powołania i przyjmą je.

Jest to dokładnie tak, jak o tym mówi *Ratio pro Polonia*, tam gdzie omawia „środowiska wzrostu powołań” (IV,3).
Z wymienionych w tym dokumencie środowisk naszym duszpasterstwem obejmujemy:
* służbę liturgiczną (ministrantów, lektorów i ceremoniarzy) - w każdej z prowadzonych przez nas parafii;
* szkołę katolicką – w jednej z naszych parafii, w Otwocku-Świdrze;
* ruchy młodzieżowe, ruchy odnowy chrześcijańskiej, wspólnoty i grupy duszpasterskie – w większości naszych parafii.

Dokument wymienia jeszcze inne środowiska, które warto tworzyć lub się w nie angażować duszpastersko:
niższe seminaria duchowne, ośrodki młodzieżowe (jako stałe miejsce spotkań) oraz duszpasterstwo akademickie.
Tych miejsc jednak nie ma na mapie naszej działalności.

O ile w ten etap „przedpoczątkowy” zaangażowane są w pewnym zakresie wszystkie nasze placówki, to następne etapy formacji są przypisane do konkretnych wyznaczonych domów naszej Prowincji. Domy te znajdują się w różnych częściach Polski, dzięki czemu są znane i dostępne dla zainteresowanej młodzieży z całego kraju. Większość formatorów w tych placówkach jest w takim wieku, że mogą łączyć w sobie jeszcze młodość z już pewnym doświadczeniem zakonnym. Zazwyczaj w takim domu jest też przynajmniej jeden starszy i jeszcze bardziej doświadczony współbrat.

II.
I tak pierwszym etapem celowego, ukierunkowanego działania formacyjnego jest **duszpasterstwo powołań**.
Do tej działalności w naszej Prowincji zawsze byli wyznaczeni konkretni współbracia, którzy mogli się oddać wyłącznie temu zadaniu. Tak też jest i obecnie. Przez ostatnie lata zajmowali się tym i nadal zajmują dwaj księża:
* ks. Łukasz Skołud MSF, Prowincjalny Referent Powołań (lat 44)
* ks. Adam Gaca MSF (lat 43)
Od sierpnia bieżącego roku dołączył do nich trzeci:
* ks. Jan Tomczyk MSF (lat 30)

Siedziba duszpasterstwa powołań zmieniała się u nas co jakiś czas. Obecnie, od 4 lat, nasi duszpasterze powołań zamieszkują w miejscowości Długopole, na południowym krańcu Polski, blisko granicy z Czechami.
Gospodarzem tego domu od bardzo wielu lat jest ks. Leon Bernat MSF (lat 77), i to on przyjął pod „swój dach” tę trójkę młodszych współbraci. Oddali się oni całkowicie pracy na rzecz budzenia i wspierania powołań, zarówno tam na miejscu w Długopolu (przez akcje grupowe i spotkania indywidualne z zainteresowanymi chłopakami), jak i „w terenie”
(wiele akcji typu: rekolekcje, pielgrzymki, imprezy turystyczne i sportowe)

III.
Następnymi etapami są **postulat** i **nowicjat.**

Postulat kandydatów do klerykatu (trwający ok. 3 tygodnie) odbywa się we wspólnocie domu nowicjackiego z mistrzem nowicjatu jako formatorem, natomiast postulat bracki (trwający pół roku lub dłużej) w domu nowicjackim albo w innym wyznaczonym do tego domu zakonnym, z wyznaczonym do tego moderatorem.

Lokalizacja domu nowicjackiego zmieniała się kilkukrotnie w dziejach polskiej Prowincji MSF.
Obecnie, od roku 2000 nowicjat mamy w miejscowości Wielki Klincz, na północnym krańcu Polski, blisko Morza Bałtyckiego.
Formacją nowicjacką zajmuje się zazwyczaj dwóch księży. Obecnie są to:
* ks. Artur Winiarek MSF (lat 48), mistrz nowicjatu
* ks. Stanisław Czarny MSF (lat 71), socjusz mistrza nowicjatu

IV.
Dalszym etapem formacji brackiej jest **juniorat**.
Zazwyczaj odbywa się on w wyznaczonym do tego domu, z wyznaczonym do tego księdzem jako moderatorem.
Obecnie jednak nie mamy kandydatów na braci ani w postulacie, ani w nowicjacie, ani w junioracie.
Trwają jednak wzmożone działania ekipy powołaniowej w tym kierunku, by pomóc wzbudzić się takim powołaniom.

V.
Zasadniczym etapem formacji początkowej przyszłych księży jest czas studiów filozoficznych i teologicznych w **wyższym seminarium duchownym**.
Lokalizacja: Kazimierz Biskupi, mniej więcej w centrum Polski (w połowie drogi między Poznaniem a Warszawą).
O ile siedziby duszpasterstwa powołań i nowicjatu zmieniały się kilkukrotnie w ciągu ostatnich dziesięcioleci, o tyle nasze seminarium duchowne trwa w Kazimierzu Biskupim już od 1967 roku.
Skład ekipy formacyjnej w seminarium (scholastykacie):
* ks. Paweł Olszewski MSF, rektor (lat 47)
* ks. Paweł Sobczak MSF, ojciec duchowny (lat 52)
* ks. Mieczysław Wiebskowski MSF, prefekt seminarzystów (lat 53)
* ks. Sebastian Sobkowiak MSF, dyrektor studiów (lat 34)
* 3 innych księży (ekonom, spowiednik, referent duszpasterstwa rodzin)
* brat Ludwik Handzlik MSF (lat 84), towarzyszący modlitwą i przykładem swoim młodszym współbraciom.

Temat seminarium powróci jeszcze bardziej szczegółowo w drugiej części mojego wystąpienia.

VI.
Formacja ciągła odbywa się oczywiście we wszystkich miejscach, gdzie są księża i bracia MSF, którzy już przeszli przez formację początkową, czyli profesi wieczyści. Tam, gdzie żyje poszczególny ksiądz czy brat MSF, tam na co dzień odbywa się jego formacja ciągła. Stąd takie stałe elementy tej formacji jak miesięczne dni skupienia są (powinny być) w każdym naszym domu zakonnym.

Natomiast są też szczególne wydarzenia związane z tym etapem formacji, które dzieją się w konkretnych wyznaczonych do tego miejscach, np.
* roczne rekolekcje (wiosną w Górce Klasztornej, jesienią w Bąblinie)
* rekolekcje jubileuszowe (Szczytnik)
* własne rekolekcje niektórych placówek zagranicznych (w ich własnych domach zakonnych)
* rekolekcje, pielgrzymki i spotkania braci - w różnych miejscach

Za formację ciągłą odpowiedzialny jest obecnie ks. Paweł Olszewski MSF.
W porozumieniu z Zarządem Prowincjalnym i odpowiednimi współbraćmi, koordynuje on i animuje różne działania związane z tym etapem formacji. On też przygotowuje i dostarcza do wspólnot domowych materiały formacyjne, które można wykorzystać np. podczas dni skupienia.

W realizowaniu formacji ciągłej zachowana jest zasada sformułowana w *Ratio pro Polonia*:
„Podobnie jak w formacji początkowej, tak w formacji stałej prezbiterów niezbędne jest zachowanie ciągłości i stopniowości formacji. Zwykle owa stopniowość wiąże się z wiekiem prezbiterów, typowymi doświadczeniami na drodze osobistego rozwoju, podejmowanymi funkcjami i zadaniami oraz specyficznymi sytuacjami.” (RISpP, VII. 3. C. 379)

I tak np. organizowane corocznie quinquenalia są idealną odpowiedzią na spostrzeżenia zawarte w *Ratio pro Polonia:*
„Pierwszym etapem formacji permanentnej są pierwsze lata po święceniach. Prezbiterzy potrzebują wówczas częstszego kontaktu z biskupem [u nas z ks. Prowincjałem] i ze sobą, kontaktu ukierunkowanego na umocnienie relacji, wspólną modlitwę, wymianę doświadczeń i wzajemną pomoc [...].” (RISpP, VII. 3. C. 380)

Wsparciem w formacji przez kolejne lata są wspomniane już rekolekcje jubileuszowe, w których uczestniczymy co 10 lat. Organizowane są corocznie dla aktualnej grupy jubilatów, obchodzących rocznice święceń kapłańskich: 10tą, 20tą, 30tą, itd.

Z kolei zorganizowane (chyba po raz pierwszy w tym roku) spotkanie wszystkich proboszczów MSF z polskich parafii wpisało się idealnie w troskę o tę grupę naszej zakonnej społeczności, o której *Ratio pro Polonia* pisze tak:
„[...] Różnorodność zadań pasterza i zarządcy parafii domaga się nabycia odpowiedniej wiedzy i umiejętności, głównie z zakresu administracji i prawa państwowego. Te doraźne potrzeby nie mogą jednak przysłaniać ukierunkowania na zadanie podstawowe, jakim jest budowanie parafialnej wspólnoty wiary. Organizacja tego etapu formacji wymaga większego zaangażowania biskupa i instytucji centralnych diecezji.” (RISpP, VII. 3. C. 382)
I znowu, to co ten dokument mówi o biskupie i diecezji, u nas pięknie zostało zrealizowane przez ks. Prowincjała, Zarząd Prowincjalny i Moderatora Formacji Ciągłej.

Odnosząc do naszej zakonnej sytuacji kolejny zapis *Ratio pro Polonia*, realizujemy go w poszczególnych wspólnotach domowych, w których żyją „Prezbiterzy [i bracia] w zaawansowanym wieku, chorzy i znajdujący się w szczególnych sytuacjach”. Tam doświadczają, że „wciąż są częścią prezbiterium i życia diecezji [prowincji]. Pamiętamy, że „Pomocne [są] tutaj troskliwa bliskość współbraci [...] oraz powierzanie im intencji modlitewnych związanych z życiem diecezji [prowincji].” (zob. RISpP, VII. 3. C. 383)

Troska o dobrą integralną formację w naszej Prowincji wyraża się też w działalności Prowincjalnej Komisji Formacyjnej. Jej przewodniczącym jest ks. Wiceprowincjał Robert Ablewicz MSF, a członkami są: Rektor seminarium (scholastykatu), Prowincjalny Referent Powołań, Mistrz Nowicjatu, Prefekt seminarzystów i Ojciec duchowny WSD MSF.

Mamy też radość, że przewodniczącym Generalnej Komisji Formacyjnej jest nasz współbrat ks. Wicegenerał Marian Kołodziejczyk MSF, a jednym z członków tej komisji jest ks. Bogdan Kulik MSF, obecny Sekretarz Prowincjalny i wykładowca w seminarium MSF.

Część B.
Radości i wyzwania.
Tak, różne sprawy i sytuacje związane z formacją dają zazwyczaj i jedno i drugie, i radości i wyzwania. Czasami więcej jest pierwszego, czasami przeważa drugie.

1. Pierwsza rzecz, która daje radość (prawie samą radość) to **bardzo pracowita, gorliwa ekipa powołaniowa**.
Jak już wspomniałem, jest w niej teraz trzech księży. Widzimy więc, że przełożeni nie szczędzą „środków personalnych" do dzieła budzenia powołań. Rozumieją oni sprawę tak samo jak autorzy *Ratio pro Polonia*. To co tam napisane o diecezjach, nasz Zarząd Prowincjalny zrobił w odniesieniu do naszej Prowincji. Zatroszczył się „o odpowiednią liczbę osób do posługi towarzyszenia powołaniowego", bo „istnieje potrzeba [...] osób konsekrowanych [...], którzy mogliby towarzyszyć młodym na drodze dojrzewania i którzy byliby dla nich łatwo dostępni, dysponując odpowiednim czasem zagwarantowanym przez przełożonych." (RISpP, IV. 1. C. 131)

O szczegółach pracy w Długopolu i w terenie, o akcjach i rekolekcjach, jak też o budowaniu przestrzeni modlitwy na YouTube i Facebook, nasi współbracia sami mogą opowiedzieć. Zachęcam do zagadnięcia ich w wolnej chwili.

2. Natomiast pierwszym wyzwaniem powołaniowo-formacyjnym, wspólnym chyba dla wszystkich zakonów i diecezji w Polsce i w reszcie Europy, powszechnie znanym i szeroko dyskutowanym, jest **niska liczba nowych powołań**.
Jest to temat często powracający w naszych rozmowach, podczas różnych spotkań indywidualnych i wspólnotowych.
Problem ten omówiony jest także w *Ratio pro Polonia,* gdzie o przyczynach tej sytuacji napisano tak:
„Sytuacja powołaniowa w Polsce, podobnie jak w innych krajach, jest przede wszystkim odzwierciedleniem duchowej kondycji rodzin i wspólnot chrześcijańskich, świadectwa (publicznego wizerunku) prezbiterów i osób konsekrowanych, atmosfery środowisk młodzieżowych, stanu współczesnego społeczeństwa, niżu demograficznego, sytuacji kulturowej, emigracji młodzieży do dużych miast i innych krajów. Każdy z tych czynników w różny sposób i z różnym skutkiem wpływa na obraz i owoce duszpasterstwa powołaniowego w poszczególnych diecezjach." (RISpP, I. 2. B. 16)

Dotyka to oczywiście także nas, polskiej Prowincji MSF.
Jednak jest tu też i radość. Radość z tego, że nowe powołania do naszej Prowincji ciągle są, i na tle innych zgromadzeń oraz diecezji, u nas jest jeszcze nie najgorzej.
W obecnym roku mamy trzech nowicjuszy do klerykatu, a w seminarium mamy: 7 kleryków (2 na pierwszym roku, 2 na drugim, 0 na trzecim, 0 na czwartym, 3 na piątym roku oraz 1 diakona).

Mówiąc o młodych współbraciach, warto dodać, że w początkowej fazie formacji stałej (pierwsze lata po święceniach) mamy: od pierwszego do piątego roku kapłaństwa – ośmiu księży; od szóstego do dziesiątego roku kapłaństwa – ośmiu księży.
Bracia zakonni: jeden brat - dwa lata po ślubach wieczystych.
(pozostałych sześciu braci - 16 i więcej lat po ślubach wieczystych).

Jak widzimy, pewien impas powołaniowy, którego efektem są dwa puste roczniki w seminarium, został pokonany i znów mamy kleryków na pierwszych kursach seminarium i nowicjuszy w nowicjacie. Mamy nadzieję, że jest to początek nowego trendu, który daj Boże, żeby trwał.

Jak już było powiedziane, jest to z pewnością zasługa bardzo gorliwego działania Ekipy Powołaniowej, a do tego, jak mocno wierzymy, wzmożonej modlitwy i postów w intencji powołań. Bo trudno uwierzyć, by był to tylko przypadek, że powołania mamy znowu od 3 lat, czyli od momentu, w którym ruszyła inicjatywa postu ścisłego w Wielkim Poście, inicjatywa Moderatora Formacji Stałej, podjęta i praktykowana przez znaczną część współbraci naszej Prowincji.

Również Ratio pro Polonia *dostrzega niezwykłą wagę inicjatyw, zarówno duchowych jak i pastoralnych, dla budzenia nowych powołań:*
„Na dzieło powołań kapłańskich pierwszorzędny wpływ ma ofiarowanie przez wiernych w tej intencji modlitwy, postu i cierpień, które niesie w sobie codzienność, ..." (RISpP, IV. 1. C. 130)
„Powołaniom sprzyjają [...], budujące świadectwo i zaangażowanie wielu księży oraz osób konsekrowanych, podejmowane inicjatywy duszpasterskie dla młodzieży, zaangażowanie młodych w liturgiczną służbę ołtarza, posługa licznego grona katechetów, ruch pielgrzymkowy, a także obecność Kościoła w obszarze publicznym. Wiele innych, często lokalnych inicjatyw, jak również wsparcie, jakie młodzież otrzymuje w ruchach młodzieżowych o profilu wychowawczym, stanowi ważne zaplecze powołań." (RISpP, I. 2. B. 17)

3. [ten punkt nie zostanie odczytany – pozostaje do osobistej lektury]

*Kolejnym wyzwaniem jest aktualny **stan wiary, ducha i mentalności dzisiejszego pokolenia młodzieży**, co najprawdopodobniej ma znaczny wpływ na liczbę zgłaszających się do naszego i do innych zgromadzeń zakonnych.*

Próbując scharakteryzować dzisiejsze młode pokolenie, szczególnie tych jego przedstawicieli, którzy w ostatnich latach trafili do naszego nowicjatu i seminarium, warto przytoczyć dwa spostrzeżenia naszych współbraci-formatorów.
Ks. Robert Ablewicz MSF, który zanim został wybrany na Wiceprowincjała był Mistrzem nowicjatu, powiedział kiedyś, że u jego nowicjuszy „Jezus był tylko jedną z opcji".
Natomiast ks. Paweł Sobczak MSF, obecny ojciec duchowny w seminarium, zauważył duże braki w decyzyjności, szczególnie zdolności do podjęcia ostatecznych, definitywnych i trwałych decyzji.
Obydwaj zauważyli u swoich podopiecznych także brak zdolności do wzięcia odpowiedzialności za siebie, za innych, za jakąś sprawę.

Dobrą charakterystykę współczesnego młodego pokolenia daje Ratio pro Polonia. Warte przytoczenia są dwa fragmenty dokumentu. Pierwszy cytat dotyczy całości polskiego społeczeństwa, drugi charakteryzuje współczesną polską młodzież.

„Jak w całej współczesnej kulturze globalnej, tak i w Polsce narasta kryzys relacji międzyludzkich – począwszy od tych podstawowych, czyli w gronie rodziny. Wielkim problemem jest niedojrzałość relacji międzyludzkich, co skutkuje rozkładem małżeństw i rodzin. Widoczne są również zaniedbywanie więzi z Bogiem i niezdolność do spotkania z Nim na poziomie sumienia. To, czego zwykle nie słyszy współczesny człowiek, to słowo Boże i prawda o nim samym, co prowadzi do zredukowanego przeżywania człowieczeństwa oraz do zniekształcenia obrazu Boga. Postrzega się Go jako kogoś uciążliwego i zbędnego. Dlatego religia i moralność stają się kwestiami marginalnymi i prywatnymi, wybieranymi dowolnie i selektywnie, maleje natomiast potrzeba Kościoła, co bardzo osłabia gotowość do przyjęcia powołania do prezbiteratu jako udziału w życiu i misji Ludu Bożego. Nierzadko służbę w Kościele wybiera się jako funkcję i decyduje się na nią warunkowo – jakby na czas określony, do momentu wystąpienia trudności albo do znalezienia innej, bardziej gratyfikującej w świecie formy życia. […] Cywilizacja, która staje się coraz bardziej globalna, medialna i wirtualna, przynosi ogrom perspektyw, treści i wrażeń. Media umożliwiają szybki i wszechstronny tryb życia, nauki i pracy, ale źle wykorzystywane wykorzeniają z głębokiego myślenia i odczuwania. Buduje się społeczeństwo konsumpcji i ekscytacji, uzależnione od technologii i pragnień hedonistycznych." (RISpP, I. 1. 13)

„Młode pokolenie stanowi zawsze nadzieję dla Kościoła i świata. Zawiera w sobie bowiem potencjał darów i zamysłów Bożych, które mogą przekształcać rzeczywistość, prowadząc ją do zbawienia w Bogu. To przeświadczenie potwierdza się również w obecnym pokoleniu młodych Polaków. Widoczny jest idealizm i żywotność właściwe młodym, stosunkowo wysoka ocena życia rodzinnego, rosnąca wrażliwość wobec potrzeb słabszych oraz na sytuację środowiska naturalnego. Polska młodzież jest w większości katolicka. Wielu młodych uczestniczy w katechezie, kościelnych ruchach i zrzeszeniach, w liturgicznej posłudze w parafiach, w pielgrzymkach, czy w wolontariacie, co ma istotne znaczenie dla sprawy powołań do prezbiteratu.
Jednakże religijność ludzi młodych okazuje się ogólnie słabsza niż wcześniejszych pokoleń. Dochodzi wyraźnie do przerwania ciągłości w przekazie wiary pomiędzy starszym i młodszym pokoleniem. Młodzi, poddani presji świata, szukają w nim realizacji osobistych pragnień. Dzieje się to kosztem relacji z Bogiem. Równolegle narasta problem jakości relacji międzyludzkich. Pogłębia się mediatyzacja życia społecznego. W ślad za światem dorosłych, młody człowiek coraz bardziej powszechnie zwraca się ku sobie samemu. Umacnia się ukryty hedonizm jako opcja życia. Wydłuża się czas dojrzewania emocjonalnego i społecznego młodzieży. Przejawia ona nierzadko dużą kruchość sfery psychicznej, słabą kondycję ludzką i intelektualną." (RISpP, I. 2. A. 15)

Radością w tym wszystkim jest fakt, że w tym pokoleniu są także tacy młodzi ludzie, którzy pracują nad centralnym miejscem Jezusa w swoim życiu, nad pielęgnowaniem i umacnianiem w sobie dobrych Bożych darów i nad pokonywaniem własnych słabości i braków. Są to nasi nowicjusze i seminarzyści.
Mieli oni szczęście wzrastać w rodzinach oraz pod wpływem parafii i ruchów o żywej i silnej wierze, którą przeżywali czy to w formach tradycyjnych czy bardziej „nowoczesnych".
Odczytali oni Boże powołanie, przyjęli je i w swoje ręce wzięli własną formację, chrześcijańską i zakonną.

W Ratio pro Polonia czytamy: Nabywanie dojrzałości wymaga, aby seminarzyści świadomie i dobrowolnie przejawiali inicjatywę oraz by brali odpowiedzialność za swoje życie, relacje, obowiązki, modlitwę, powołanie, dojrzewanie osobowości, a także zdobywanie wykształcenia, umiejętności i kwalifikacji społecznych." – Tak, to jest właśnie to, co zauważamy u naszych seminarzystów i na tej bazie możemy dopracowywać: „wychowanie do sumienności, rzetelności i gorliwości w życiu codziennym." (RISpP, V. 4. J. 200)

O ile tak pozytywnie możemy mówić o tych, którzy są u nas w formacji początkowej, o tyle dość negatywna ogólna charakterystyka społeczeństwa i młodzieży ma przełożenie na to, że tak wielu z nich jest „w świecie", a nie u nas w zakonie.

Ze swojego kilkunastoletniego pobytu i pracy duszpasterskiej w północnej Skandynawii mogę potwierdzić, że taka charakterystyka trafnie określa młodzież nie tylko polską, ale ogólnie młodzież żyjącą w Europie, i to zarówno rdzenną, jak i przybyłą do Europy z innych kontynentów.
W tym ostatnim wypadku często było tak, że świeżo przybyłe chrześcijańskie rodziny w pierwszym okresie swego pobytu w nowym kraju cechowały się żywą, radosną, autentyczną wiarą. Takie były całe rodziny – rodzice, dzieci, młodzież. Po kilku latach jednak poddawały się wpływowi zlaicyzowanego środowiska. W tym akurat aspekcie integrowały się szybko i skutecznie z miejscowym społeczeństwem. Pokazywała się tutaj niestety siła społeczności słabej wiary.

Jak temu zaradzić? Na pewno w naszym duszpasterstwie, szczególnie parafialnym, należy pamiętać o tym, że (cytuję Ratio pro Polonia) „Sprawa powołań do prezbiteratu jest mocno obciążona słabością wychowawczą domów rodzinnych. Bywa, że także środowiska parafialne, katecheza i ruchy młodzieżowe nie dają gruntownej formacji. Akcyjność działań niewiele pomaga, gdy braknie procesu i dynamiki integralnego dojrzewania. Widoczna jest wyraźna współzależność między jakością duszpasterstwa a dojrzałością powołanych." (RISpP, I. 2. B. 18)

Czyli: są rodziny i są parafie, które kształtują ludzi silnej wiary, no i są też rodziny i parafie, które nie mają tak dobrego wpływu na młodych. W naszym duszpasterstwie trzeba zrobić wszystko, żeby nasze parafie były w odpowiedniej grupie. Cieszy fakt, że młodzi księża naszej Prowincji są żywo zainteresowani budowaniem takich dobrych wspólnot parafialnych, zarówno przez własną pracę w swoich parafiach, jak i przyglądając się innym parafiom, którym dobre duszpasterstwo udaje się szczególnie dobrze. Tak np. podczas poprzednich quinquenaliów nasi młodzi księża MSF z własnej inicjatywy odwiedzili jedną parafię w środku dużego miasta, która wybija się pośród innych. Jest ona przykładem wspólnoty żywej wiary oraz zaangażowania i współdziałania całej wspólnoty. Cieszy fakt, że nasi młodzi współbracia chcą się uczyć na dobrych przykładach. I tak już realizuje się kolejne zalecenie z Ratio pro Polonia:
„Biorąc pod uwagę obecne uwarunkowania Kościoła w Polsce i w Europie, postuluje się, aby programy formacji uwzględniały konieczność przygotowania prezbiterów do tworzenia wspólnot żywej wiary, które w parafiach żyją Bogiem i Jego słowem, nawracają się i poddają Duchowi Świętemu, dając możliwość wspólnotowego i indywidualnego towarzyszenia. Wobec niebezpieczeństwa tzw. duszpasterstwa usługowego – zadania pasterzy redukuje się w nim do spełniania oczekiwań ludzi bądź instytucji – potrzeba ewangelicznego i ewangelizacyjnego modelu funkcjonowania parafii, dekanatów i diecezji. W tym celu należy dynamizować relacje i współpracę ze świeckimi w odpowiedzialności za Kościół i świat, troszczyć się o ducha wiary i wzajemne zaufanie w Kościele oraz pielęgnować charyzmaty osób, ruchów i wspólnot kościelnych. Kształtowanie życia Kościoła jako społeczności misyjnej powinno iść w parze z pogłębioną i integralną formacją tych, którzy są w Kościele." (RISpP, VII. 3. B. 378)

4. Na obecny stan wiary, ducha i mentalności młodzieży ma **wpływ kultura cyfrowo-internetowa**. Skutki tego da się zauważyć także u naszych obecnych kandydatów. Stąd moje osobiste wątpliwości i pytania jako Prefekta: Jak mogę mierzyć się z tym fenomenem w formacji seminarzystów? Czyli praktycznie: czy i jak **regulować używanie komputerów, smartfonów i innych tego typu urządzeń oraz Internetu w ogóle, a szczególnie komunikacji społecznościowej**?

O potrzebie regulowania tej sprawy mówi także *Ratio pro Polonia* w jednym z punktów rozdziału piątego „Wspólnota Wyższego Seminarium Duchownego", w części trzeciej „Statut, program formacyjny i regulamin seminarium".
Zapis tego punktu brzmi: „Regulamin należy tak ułożyć, aby w jego logice pierwszeństwo miały punkty, które służą budowaniu więzi międzyludzkich: dzielenie się doświadczeniami wiary (słowem Bożym), szczera i otwarta komunikacja, rewizja życia i planowanie wspólnotowe. Takie priorytety, przełożone konkretnie na język regulaminu, będą kształtowały w seminarzystach właściwe postawy, aby rozeznać między tym, co zasadnicze i drugorzędne na drodze bycia uczniem i upodabniania się na wzór Chrystusa. Szczegółowe normy regulaminu muszą obejmować przykładowo zasady pobytu poza seminarium, korzystania z telefonów, Internetu i innych środków komunikacji społecznej itd." (RISpP, V, 3, C, 175)
[podkreślenie moje]

Określenie zasad korzystania z Internetu oraz używania smartfonów, komputerów i innych tego typu urządzeń, obejmuje m.in. pytanie: czy i jak ma być regulowany fizyczny dostęp do tych urządzeń, tzn. czy np. seminarzyści mogą zatrzymać swoje smartfony czy też mają oddać je do depozytu u przełożonych, skąd pobierają je w razie potrzeby.
Wśród osób odpowiedzialnych za formację oraz osób współpracujących (np. psychologów), są zróżnicowane sądy na ten temat. Jedni mówią, że nie należy w żaden sposób ograniczać fizycznego dostępu do sprzętu, tylko wychowywać do rozsądnego używania go. Inni twierdzą, że oczywiście u podstaw jest wychowywanie do wolnego, świadomego i zdrowego używania tych rzeczy, jednak doświadczenie słabości ludzkiej natury pokazuje, że często nie da się zrezygnować ze „wspomagania z zewnątrz"; konieczne są nie tylko konkretne zasady, ściśle określone regulaminem i konsekwentnie egzekwowane, ale też fizyczna niemożność skorzystania ze sprzętu.
Z tego co słyszałem, w Polsce są seminaria, gdzie seminarzyści mają swoje smartfony cały czas u siebie, są i takie o zaostrzonym rygorze w tej kwestii. U nas smartfony naszych seminarzystów są w depozycie u Prefekta i wydawane w określonych dniach i godzinach; natomiast komputery i laptopy seminarzyści używają wyłącznie w salach wykładowych, gdzie też odbywa się ich studium osobiste. W ich pokojach mieszkalnych w ogóle jest niedozwolone posiadanie i używanie urządzeń łączących się z Internetem, w sposób umożliwiający aktywną komunikację ze światem zewnętrznym.
Czy jest to dobre rozwiązanie? – to jest pytanie, które co jakiś czas powraca w mojej głowie.

5. Z liczbą nowych powołań, niższą niż jeszcze kilkanaście lat temu, wiąże się kolejne wyzwanie, chyba najbardziej zajmujące umysły wielu z nas w naszej Prowincji. Chodzi o **lokalizację seminarium** (scholastykatu) i związany z nią **kształt formacji seminaryjnej**. A dokładnie: o niepewność czy wspólnota seminaryjna będzie mogła nadal pozostać w Kazimierzu Biskupim czy też będzie musiała się przeprowadzić; oraz o to czy wykłady nadal będą mogły odbywać się w naszym własnym seminarium (wykłady w budynku naszego seminarium w Kazimierzu Biskupim tylko dla naszych kleryków) czy też nasi klerycy będą musieli zacząć uczęszczać na wykłady w budynkach Wydziału Teologicznego w Poznaniu wspólnie z klerykami innych seminariów.
Ma to związek z tym, że nasze seminarium jako instytucja edukacyjna jest częścią Wydziału Teologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (WT UAM) w Poznaniu, podobnie jak i inne seminaria duchowne w regionie, zarówno diecezjalne jak i zakonne. Jest tak od roku 1998, kiedy to Wydział Teologiczny w Poznaniu został utworzony. Wcześniej seminaria były samodzielnymi uczelniami bez praw państwowych, a w roku 1998 zostały częścią nowo utworzonego Wydziału Teologicznego jako jego placówki zamiejscowe. Znaczy to, że miejscem odbywania studiów filozofii i teologii pozostawał nadal budynek własnego seminarium każdej z diecezji i każdego z instytutów życia konsekrowanego. Seminarzyści pozostawali w swoich własnych seminariach, tam mieszkali i tam mieli wykłady. Gwarantowało to każdej diecezji i każdej wspólnocie zakonnej możliwość prowadzenia własnej, całościowej, integralnej formacji we wszystkich jej wymiarach oraz we własnym duchu i charyzmacie.
Choć ogólna sytuacja w Polsce w ostatnich latach się zmienia i następuje proces łączenia seminariów duchownych, to najnowsze *Ratio pro Polonia* nadal zachowało następujące zapisy na temat roli własnego seminarium: [podkreślenia moje]
„Seminarium realizuje prawo i obowiązek Kościoła do formowania i kształcenia przyszłych prezbiterów" (RISpP, V. 2. B. 173)

„Kandydaci do kapłaństwa powinni kształcić się w wyższym seminarium duchownym, które odpowiada za koordynację działań formacyjnych wszystkich innych podmiotów uczestniczących w procesie formacyjnym. *Choć na drodze prezbiteratu jest tylko etapem przejściowym, stanowi wspólnotę o ogromnym znaczeniu dla całego życia i posługi przyszłych pasterzy Kościoła. Uczy bowiem postępować za Jezusem Chrystusem na wzór apostołów, aby żyć we wspólnocie i misji Kościoła w dynamice i mocy sakramentu święceń*." (RISpP, V. 162)

„Formacja seminaryjna wymaga odpowiedniego modelu organizacji seminarium jako domu i instytucji. Budynek seminarium, jego otoczenie, zakres i styl urządzenia oraz wyposażenia mają sprzyjać formacji kapłańskiej i budowaniu braterskich więzi. Formatorzy i seminarzyści powinni mieszkać w seminarium. *Potrzebne w nim są: odpowiednio wyposażone kaplice, pokoje mieszkalne, kuchnia, refektarz, sale wykładowe i sale przeznaczone na spotkania (rekreację wspólnotową i świętowanie), aula, biblioteka, czytelnia, pracownia komputerowa. Korzystne byłyby sala sportowa i dom wypoczynkowy*." (RISpP, V. 2. A. 171)

Odbywanie formacji początkowej we własnym seminarium nie ogranicza się oczywiście wyłącznie do działań i wydarzeń mających miejsce w samym budynku i wspólnocie seminarium, w izolacji od świata zewnętrznego, *jak to trafnie ujmuje Ratio pro Polonia: „Na wzór doświadczenia Dwunastu fundamentalną cechą formacji seminarzystów winno być budowanie ich tożsamości we współpracy z różnymi środowiskami kościelnymi i świeckimi – w bezpośrednim kontakcie ze światem zewnętrznym. Seminarzyści konfrontujący się z rozmaitymi sytuacjami życiowymi będą poddani naturalnym próbom, ujawniającym prawdę o nich. Dzięki temu przyszli prezbiterzy lepiej przygotują się do różnych wyzwań i wymagań codziennego życia, zdobędą wiele umiejętności interpersonalnych i społecznych, nauczą się korzystać z narzędzi pomocy innym oraz być odpowiedzialnymi przewodnikami osób i wspólnot." (RISpP, V. 1. 167)*

W naszym seminarium w Kazimierzu Biskupim mamy to zagwarantowane przez cały okres formacji seminaryjnej. Seminarzyści mają stały kontakt ze wspólnotami działającymi przy naszym klasztorze, uczestniczą w szeregu praktyk pastoralnych, zarówno w ciągu roku akademickiego jak i podczas wakacji: w katechezie szkolnej, w różnego rodzaju rekolekcjach, pielgrzymkach, akcjach duszpasterskich z młodzieżą, z rodzinami, w wydarzeniach organizowanych przez naszych współbraci MSF oraz przez inne zgromadzenia zakonne.

Jednak zawsze pamiętamy o tym, co znowu *Ratio pro Polonia* trafnie formułuje: „W czasie formacji początkowej trzeba roztropnie moderować zewnętrzne wpływy na wspólnotę seminarium. Wsparcie, jakie klerycy otrzymują od innych osób lub środowisk, bywa cenne, ale nie może wyprowadzać ich ze wspólnoty i formacji seminaryjnej, naruszać kompetencji formatorów ani tym bardziej skłaniać do podwójnego życia. Klerycy mogą brać udział w innych praktykach formacyjnych na zasadzie poszerzania osobistego doświadczenia, nie zaś w poszukiwaniu alternatywnej drogi formacji." (RISpP, V. 1. 170)

Zarówno *Ratio pro Polonia* jak i same diecezje i zakony w naszym kraju widzą jak posiadanie własnego seminarium, z wykładami prowadzonymi w jego własnym budynku, pozytywnie wpływa na odpowiednią jakość całościowej formacji. Jednak, doświadczając malejącej liczby seminarzystów, większość seminariów naszego regionu podległych akademicko pod Wydział Teologiczny UAM zdecydowało się w ostatnich latach na przeniesienie swoich seminarzystów do miasta Poznania, by mogli uczęszczać na wykłady bezpośrednio na Wydziale, w jednej grupie z seminarzystami innych seminariów. W ten sposób, być może, zaspokojone zostało pragnienie zapewnienia im należytej jakości formacji intelektualnej. Może też rozwiązane zostały jakieś dotychczasowe trudności organizacyjne i ekonomiczne poszczególnych samodzielnych seminariów. Jednak pozostaje pytanie, jak w takich warunkach, kiedy seminarzyści większość dnia przebywają poza własnym domem formacyjnym, zapewniona może być należyta jakość pozostałych wymiarów formacji.

Nam, polskiej Prowincji MSF, to rozwiązanie jest obce i bronimy się przed nim. Jesteśmy, jak wspomniałem, ostatnim Zgromadzeniem zakonnym współpracującym z UAM, które stara się utrzymać własne seminarium, w klasztorze w Kazimierzu Biskupim, według starego rozwiązania, tzn. jako placówka zamiejscowa Wydziału Teologicznego, z wykładami prowadzonymi w budynku naszego seminarium (scholastykatu).
Uważamy, że wskutek przeprowadzki seminarium i włączenia się w projekt wspólnych wykładów z innymi seminariami, wszelkie inne wymiary formacji poza intelektualną, bardzo by ucierpiały.

Natomiast zalety zachowania własnego seminarium w Kazimierzu Biskupim są bardzo duże i istotne. Przede wszystkim, prowadzenie wykładów we własnym domu zapewnia stały kontakt seminarzystów z własną wspólnotą domową, z własnymi formatorami i innymi domownikami. Daje konieczny czas dla wspólnej modlitwy, pracy, studium i rekreacji. Całościowe oddziaływanie formacyjne, we wszystkich wymiarach formacji, jest tutaj dużo lepiej zapewnione niż w przypadku zamieszkania seminarzystów poza domem formacyjnym. Niejednokrotnie, przy różnych okazjach potwierdzali to formatorzy czy inni członkowie wspólnot, których seminarzyści od kilku lat przebywają poza własnym seminarium, gdzieś bliżej Uniwersytetu w Poznaniu. Wygląda na to, że istnieje w takim rozwiązaniu niebezpieczeństwo zredukowania formacji seminaryjnej do formacji intelektualnej, ze względu na to, że seminarzyści większość dnia spędzają poza domem: w drodze na Wydział, na wykładach, przerwach między wykładami, w drodze powrotnej.
W takich warunkach trudno sprostać słusznemu wymogowi wyrażonemu w *Ratio pro Polonia*: „Program i sposób prowadzenia studiów powinien uwzględniać rytm życia seminaryjnego, a program seminaryjny – wymagania studiów." (RISpP, V. 3. C. 181)
A przecież, jak w innym miejscu mówi *Ratio pro Polonia*: „Strategicznym wyzwaniem dla formacji prezbiterów staje się jej integralność, ponieważ formacja, która nie jest integralna i harmonijna, doświadcza kryzysowych sytuacji. Trzeba więc eliminować podejście fragmentaryczne, które redukuje lub pomija jakieś wymiary dojrzewania człowieka. Potrzebne są projekty formacyjne, które będą zawierać całościową i spójną wizję formacji kapłańskiej ..." (RISpP, I. 3. 26)

6. Kolejna radość i wyzwanie – **ekipa formatorów**.
W formacji początkowej jest u nas dobra ekipa formatorów, zarówno w nowicjacie, jak i w seminarium. Nie będę oczywiście chwalił sam siebie, ale o współpracownikach mogę powiedzieć, że jestem bardzo zadowolony z nich i ze współpracy z nimi.
Funkcje formatorów w naszej prowincji, jak wspomniałem na samym początku, zostały powierzone ludziom łączącym w sobie jeszcze młodość z już doświadczeniem życia zakonnego i kapłańskiego, oraz w większości wypadków z fachowym wykształceniem.
Choć bywa i tak, że pewną funkcję ktoś dostał bez wykształcenia, a najwidoczniej na podstawie jakiegoś, potrzebnego w tym momencie na tym stanowisku, specyficznego wyposażenia osobowościowego i doświadczenia duszpasterskiego czy misyjnego. Tak przynajmniej tłumaczę sobie mój własny przypadek, bo kiedy wracałem do Polski po niemalże 20 latach pobytu za granicą, dostałem prośbę podjęcia zadań formatora, konkretnie prefekta seminarzystów, nie mając żadnego fachowego przygotowania. Skoro przełożeni widzieli mnie na tym miejscu, to chętnie tę propozycję przyjąłem. I chociaż, jak to współbracia pewnie wiedzą, jestem oporny na podejmowanie dokształcania się (na szkoły, kursy, warsztaty), to chętnie uczę się tej nowej funkcji poprzez życiowe doświadczenie, jak też poprzez tak cenne wydarzenia jak spotkania formatorów, czy też przygotowującą do tych spotkań lekturę dokumentów i fachowej literatury.

Oczywiście, jest potrzeba i konieczność dobrego przygotowania kolejnych formatorów. Była o tym mowa kilka miesięcy temu przy okazji rozmów Zarządu Prowincjalnego z ekipą wychowawców i z Radą Pedagogiczną w seminarium. Mamy w tym względzie bardzo dobre możliwości w Polsce, są szkoły formatorów, przez które niektórzy z nas przeszli, i padła wtedy propozycja, by kogoś z młodszych księży już teraz zacząć przygotowywać do pracy formacyjnej przez wysłanie go właśnie do takiej szkoły formatorów.
Także *Ratio pro Polonia* podejmuje temat szkół formatorów, gdy mówi o formacji stałej duchowieństwa, i wymienia kilka „ośrodków ogólnopolskich. *Pod patronatem Komisji Duchowieństwa Episkopatu Polski działa Szkoła Wychowawców Seminariów Duchownych Diecezjalnych i Zakonnych, Szkoła dla Spowiedników oraz Sympozjum (sesja formacyjno-rekolekcyjna) dla ojców duchownych, spowiedników i rekolekcjonistów kapłańskich. Formację prowadzi również Szkoła Formatorów, która działa we współpracy z Akademią Ignatianum Księży Jezuitów w Krakowie, jak i Dom Formacji Stałej Manresa, prowadzony przez Jezuitów w Starej Wsi." (RISpP, VII. 2. F. 371)*

Warte podkreślenia jest to, że mamy z naszej prowincji to szczęście, że formatorzy w zasadzie nie łączą swej funkcji z innymi funkcjami, tak że mogą poświęcić całą uwagę, czas i energię wyłącznie (czy przede wszystkim) pracy formacyjnej. Jest więc dokładnie tak jak zaleca *Ratio pro Polonia:* „Ważne jest, by formatorzy byli przeznaczeni wyłącznie do tego zadania i w ten sposób mogli mu się całkowicie poświęcić". (RISpP, V. 4. A. 184)
Myślę, że także kolejne zalecenia *Ratio pro Polonia* są u nas dobrze realizowane: „W gronie formatorów potrzeba jasnego podziału kompetencji oraz wzajemnego szacunku dla posiadanych kompetencji i pełnionych funkcji. Dlatego szczegółowy zakres praw i obowiązków poszczególnych formatorów i innych wychowawców powinien określać statut seminarium, choć w niektórych kwestiach potrzebne będzie bieżące dzielenie się zadaniami i obowiązkami." (RISpP, V. 4. A. 185)

Podejrzewam, że wybór i powoływanie przez Zarząd Prowincjalny księży odpowiednich do prowadzenia formacji nie jest rzeczą prostą. Kryteria są wymagające, więc i duże wyzwanie dla przełożonych.
Ratio pro Polonia tak o tym mówi: „wybór formatorów musi odbywać się z bardzo dużym wyczuciem. Ukończone studia doktoranckie, kolejne stopnie naukowe, osobista pobożność czy świętość życia same w sobie nie są wystarczające do bycia formatorem – wychowawcą powołań do prezbiteratu. Trzeba wybierać osoby mądre i roztropne, całkowicie oddane misji, zdolne do stawania się ojcami i mistrzami w pracy wychowawczej. Posługa formatorów wymaga predyspozycji posiadanych tylko przez niektóre osoby. Chodzi zwłaszcza o wyczucie i zmysł pedagogiczny, który predysponuje osobę do pracy formacyjnej i pozwala jej rozumieć człowieka oraz problemy przez niego przeżywane. Formator ma być człowiekiem modlitwy, nauczycielem z silnym zmysłem wiary, głębokim życiem duchowym, wyczuciem duszpasterskim i wykształceniem, czyli człowiekiem zdolnym do zaoferowania formacji integralnej. Ma go charakteryzować równowaga psychiczna, duch komunii, dojrzała zdolność do miłości oraz uważność i samokrytycyzm w służbie wychowawczej." (RISpP, V. 4. B. 187)

Ratio pro Polonia kładzie duży nacisk na to, że „W pedagogice chrześcijańskiej przyjmuje się jako zasadę, że formuje najpierw osoba, a nie metody, narzędzia czy programy wychowawcze. Dlatego kluczowe znaczenie ma osoba wychowawcy. ..." (RISpP, III. 3. A. 86)

Jednocześnie jednak poświęca wiele miejsca konkretnej preferowanej metodyce formacji.
[Poniżej kilka myśli na ten temat. Nie będę ich odczytywał - pozostawiam do własnej lektury]

„Trzeba dołożyć starań, aby dostrzegać i eliminować wszelkie błędy w metodyce. Niewskazane jest na przykład organizowanie wychowankom wszystkiego, co dotyczy rytmu życia i formacji. Mechanizmy obronne i usztywnienie, jakie wychowankowie noszą w sobie, mogą być niestety wzmocnione przez program życia i wymagania wychowawców, co nie sprzyja ani odkrywaniu wewnętrznej prawdy o sobie, ani nawracaniu się. W procesie formacyjnym ważne jest uznanie znaczenia wolności, kreatywności, uczestnictwa, elastyczności, rozeznania, współpracy z innymi i łaską." (RISpP, III. 3. B. 104)
„... W procesie wychowawczym akcent powinien spoczywać na osobistej odpowiedzialności wychowanków za swoje życie i integralny rozwój, nie zaś tylko na proponowaniu i egzekwowaniu środków formacji przez wychowawców. Trzeba zatem wychowywać do korzystania ze środków formacji poprzez rozbudzanie pragnienia i własnej odpowiedzialności wychowanków. Taki styl pracy nad sobą i troski wychowawców chroni przed błędami wynikającymi z narzucania wszystkim jednakowych środków, praktyk i metod formacji bez rozeznania i dostosowania. Adekwatny wybór środków formacji (duchowych, pedagogicznych, dydaktycznych czy psychologicznych) sprzyja zdynamizowaniu drogi formacji, rozeznaniu powołania, ocenie dojrzewania wychowanków oraz lepszemu zrozumieniu ewentualnego regresu czy trudności." (RISpP, III. 3. A. 87)

Tak w Ratio pro Polonia jak i w innych pozycjach najnowszej fachowej literatury formacyjnej jest ostatnio dużo o „spersonalizowanym procesie formacyjnym", „autoformacji", „indywidualnym towarzyszeniu". Wszystko to prawda, wszystko bez wątpienia słuszne. Formacja początkowa musi być mądrym wprowadzeniem w to, o co wychowankowie sami będą musieli się troszczyć resztę życia, w swojej formacji ciągłej, bo przecież „powołanie do bycia uczniem Jezusa, Jego misjonarzem i pasterzem nigdy się nie kończy. Niezbędne jest zatem respektowanie pedagogicznej zasady: od formacji własnej do formacji innych. Zasada ta oznacza, że pierwszą troską prezbiterów musi być podążanie własną drogą wiary i nawracania się, czego dopiero następstwem staje się zaangażowanie duszpasterskie. Zaniedbanie czy zaniechanie formacji własnej to fundamentalna przyczyna nieładu w życiu i posłudze osób duchownych. Dlatego tak ważne jest osobiste przekonanie każdego prezbitera o konieczności własnej formacji, wykorzystywanie różnych form i środków formacji oraz pełnienie woli Bożej w życiu wewnętrznym i w całej działalności zewnętrznej. (RISpP, VII. 1. B. 358)

Tylko że dokument jest tak przesycony owymi ideami „spersonalizowanego procesu formacyjnego", „autoformacji", „indywidualnego towarzyszenia" i tak często powtarza te sformułowania, że chwilami budzi się obawa, byśmy z jednej skrajności (model „wszystko narzucone i bezwarunkowo egzekwowane") nie wpadli w drugą skrajność (model „wychowaj się sam"). Oczywiście, rozumiem, że chodzi tutaj o ten rodzaj złotego środka, w którym powiemy „wychowaj się sam pod moim okiem". Mam jednak wrażenie, że tak rozumiany model formacyjny wymaga formatorów o tak wysoce fachowych umiejętnościach i kompetencjach, że jest wątpliwość czy w ogóle realne jest ich zapewnienie.

7. [ten punkt nie zostanie odczytany – pozostaje do osobistej lektury; z wyjątkiem ostatniego akapitu, który podsumuje całe moje wystąpienie]

*Kolejne wyzwanie (ostatnie na które chciałbym wskazać) - i raczej żadna w tym radość - to zdarzające się co jakiś czas **odejścia ze Zgromadzenia**: czy to do diecezji (z zerwaniem ślubów zakonnych); czy też do świata (z zerwaniem ślubów zakonnych i porzuceniem kapłaństwa).*
Pojedyncze przypadki bywały też dawniej, także w moich czasach seminaryjnych, ale w ostatnich latach jest ich jakoś więcej, dotykają młodszych współbraci i spotyka się to z mniejszym poruszeniem, zdziwieniem, zgorszeniem niż bywało to wcześniej.

Próbując zrozumieć ten fenomen i szukając środków zaradczych dla uchronienia siebie i innych przed podobnym losem w przyszłości, szuka się przyczyn takich odejść. Wśród wielu pytań jest i to: czy „formacja zawiodła”?

Być może w niektórych z tych przypadków przyczyny wynikają z kryzysów wspólnych wielu współczesnym katolikom, zarówno świeckim jak i konsekrowanym czy duchownym. Ratio pro Polonia opisuje je tak:
„Główne niebezpieczeństwo nie leży tylko po stronie zewnętrznych zagrożeń, ale pojawia się wśród samych katolików i innych chrześcijan. Jest to zagrożenie utraty wiary, przyjmowania przez ludzi wierzących postawy niewiary, lub wiary niekonsekwentnej, która jest deklarowana, ale nie stanowi zasady życia osobistego. Podobnie „światowość” życia jest istotnym zagrożeniem w życiu wierzących. Dzieje się tak, gdy chrześcijanie nie idą drogą wiary za Odkupicielem, gdyż boją się zawierzyć Bogu i Jego słowu, a wchodzą w duchowe i moralne kompromisy w dziedzinie wiary. Dlatego tak bardzo potrzeba odważnego stawiania wymagań autentycznego życia chrześcijańskiego – z jednoczesną zmianą struktur organizacyjnych duszpasterstwa. Priorytetem staje się tworzenie i wspieranie środowisk życia w wierze, żeby uczyć się żyć jak dzieci Boże: w łasce, prawdzie, wolności, miłości, radości i posłuszeństwie Bogu.” (RISpP, I. 1. 14)

Być może ktoś uległ wpływowi niewłaściwych wzorców życia zakonnego, np. takich o jakich Ratio pro Polonia mówi tak:
„Niepokojącym zjawiskiem w doświadczeniach diecezji i zakonów bywa tzw. selekcja negatywna. Prezbiterzy i osoby konsekrowane, którzy przeżywają swoje powołanie w duchu przeciętności lub dwuznaczności, przyciągają osoby o podobnym usposobieniu ducha. Przyczynia się do tego brak uważnego pielęgnowania formacji permanentnej, bez wyjścia naprzeciw oznakom mierności i problemom wspólnot diecezjalnych i zakonnych. Prowadzi to do powierzchowności i małej częstotliwości w towarzyszeniu i rozeznawaniu powołaniowym, a potem do przyjmowania do domów formacji kapłańskiej i zakonnej osób, które nie będą zdolne wytrwać na drodze powołania.” (RISpP, I. 2. B. 19)
Jak też: „Wśród negatywnych zjawisk, które wpływają na powołania, szczególne znaczenie mają skandale lub dwuznaczności z udziałem osób duchownych i konsekrowanych.” Przy czym Ratio pro Polonia zauważa, że „Powołaniom nie sprzyja też powierzchowność komunikacji prowadząca do zbyt łatwego formułowania i propagowania negatywnych ocen.” (RISpP, I. 2. B. 20)

Przyczyn może być wiele. Przyczyn może być tyle, ilu jest odchodzących. Sprawa kluczową w takich sytuacjach jest na pewno sposób postępowania wobec deklarujących chęć odejścia czy już odchodzących, jak też tworzenie odpowiedniej atmosfery w naszych wspólnotach i w całym Kościele, mogącej zapobiec chęci powielania takich decyzji przez kolejnych członków Zgromadzenia. U nas, w naszej Prowincji widoczne są usilne starania Zarządu Prowincjalnego szukania i podtrzymywania dialogu z współbraćmi zgłaszającymi wolę odejścia, w celu zrozumienia motywów jakie nimi kierują, wsparcia w pokonaniu przezywanych trudności i podjęcia decyzji o pozostaniu w Zgromadzeniu; a w przypadkach dokonanych odejść – zachęty i wezwania do powrotu; a gdy to jednak pozostaje bez skutku – pomoc w prawnym uregulowaniu przejścia do stanu świeckiego.

My jako wspólnota różnie reagujemy na sytuacje odejść współbraci, w zależności od tego, kto i w jakiej sytuacji odchodzi – a to z szokiem i zdziwieniem, a to ze zrozumieniem, a to z ulgą. W każdym razie, ze strony nas wszystkich, oprócz respektu wobec wolnej decyzji odchodzących, powinna być „atmosfera bólu” z powodu zerwania ślubów (także w wypadku „uporządkowania prawnego” danego przypadku), tak, byśmy nie tworzyli w sobie samych i wokół siebie atmosfery przyzwyczajenia i bagatelizacji takich wyborów.

Natomiast każdy w trosce o samego siebie powinien pamiętać, że – mówiąc słowami Ratio pro Polonia –
„powołanie nie pozostaje czymś zewnętrznie dodanym do życia człowieka. Nie jest zadaniem, z którego można zrezygnować bez uszczerbku dla własnej tożsamości. Ostatecznie chodzi o rozpoznanie sensu życia i planu Boga dla konkretnej osoby. Dlatego do realizacji powołania potrzeba koniecznie wydobycia i pielęgnowania tego, kim dana osoba jest w oczach Boga. Chodzi nie tyle o odkrycie i realizację własnych cech, skłonności, darów i charyzmatów, co o przeżywanie codzienności z wyczuciem sensu własnego życia – zgodnie z Bożym ukierunkowaniem.” (RISpP, IV. 4. C. 157)

Dziękuję za uwagę.
Ks. Mieczysław Wiebskowski MSF